

**Zbigniew Czarnuch (red.), *Samo-
zwańcze konsulaty. Rzecz o emocjo-
nalnym stosunku Niemców i Pola-
ków do tego samego skrawka ziemi***

Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie „Educatio”
Pro Europa Viadrina w Witnicy, Towarzystwo
Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości
w Gorzowie, Witnica – Gorzów Wielkopolski
2013, ss. 368 + 40 stron ilustracji.

Zbigniew Czarnuch jest znanym lubuskim historykiem, regiona-
listą, pedagogiem i działaczem społecznym. W latach osiemdziesią-
tych XX wieku w Witnicy k. Gorzowa Wielkopolskiego stworzył Park
Drogowskazów i Słupów Milowych Cywilizacji oraz został prezesem
Towarzystwa Przyjaciół Witnicy. Jest wieloletnim członkiem redakcji
gorzowskiego „Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalne-
go” oraz inicjatorem utworzonego w 1997 roku Polsko-Niemieckiego
Stowarzyszenia „Educatio” Pro Europa Viadrina. Ponadto jest autorem
wielu publikacji poświęconych Witnicy i regionowi lubuskiemu.

W roku 2013 ukazała się kolejna ciekawa książka tego autora. Zosta-
ła ona wydana przez Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie „Educatio” Pro
Europa Viadrina w Witnicy oraz Towarzystwo Przyjaciół Archiwum
i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie. Jej publikację umożliwiła dotacja
z Unii Europejskiej. Projekt został współfinansowany ze środków Euro-
pejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Ope-
racyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie)
– Brandenburgia 2007–2013, Fundusz Małych Projektów i Projekty Sie-

ciowe Euroregionu Pro Europa Viadrina oraz z budżetu państwa „Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość”.

W książce pod redakcją Zbigniewa Czernucha punktem ciężkości są relacje pomiędzy Polakami i Niemcami po zakończeniu drugiej wojny światowej oraz w czasach współczesnych. Niesie ona przesłanie, że ważne dla wzajemnego zrozumienia i pojednania Polaków i Niemców są kontakty zwykłych ludzi. Są one częstokroć skuteczniejsze i bardziej owocne niż oficjalne spotkania polityków. Publikacja jest interesującym opisem procesu wzajemnej integracji Polaków i Niemców z pogranicza polsko-niemieckiego na podstawie poszczególnych miejscowości w byłej Nowej Marchii.

Zdecydowana większość obszaru tej prowincji – Marchii Brandenburskiej – znalazła się po zakończeniu drugiej wojny światowej na terytorium Polski, obecnie w województwie lubuskim i częściowo w zachodniopomorskim. W końcowych dniach ostatniej wojny światowej oraz w drugiej połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku dokonała się, na nieznaną dotąd w Europie skalę, w warunkach przymusu i w atmosferze wzajemnej wrogości Polaków i Niemców, gwałtowna wymiana ludności na niemieckich kresach wschodnich, które w większości przypadły Polsce po drugiej wojnie światowej. Wymianą ludności została objęta także niemiecka ludność zdecydowanej większości ziem Nowej Marchii. Mieszkańcy tego terytorium podzielili los swoich rodaków z innych wschodnich terenów Rzeszy. Wszyscy Niemcy zostali pociągnięci do zbiorowej odpowiedzialności za wywołanie wojny przez III Rzeszę oraz wyrządzone przez nią krzywdy i dokonane zniszczenia podczas drugiej wojny światowej. Proces wydziedziczenia Niemców z ich własności, nagłego opuszczenia rodzinnych stron oraz zatarcia ich wielowiekowej kultury dokonał się na podstawie postanowień zwycięskich mocarstw oraz legitymizowany był narodową i polityczną doktryną powrotu tych ziem do polskiej macierzy. Niemcy, którzy musieli opuścić swoje ojczyste strony, nie byli przyjmowani z otwartymi ramionami w niemieckich miastach i wsiach. Nie było im łatwo rozpocząć życie od początku w nowym środowisku. Poza tym przez długi czas nie mogli odwiedzać rodzinnych stron, ponieważ Polska zamknęła swoje granice przed nimi, obcymi i nieproszonymi gośćmi.

Normalizacja i kształtowanie dobrosąsiedzkich kontaktów wymagały stłumienia i wyzbycia się narosłych przez lata złych wzajemnych emocji – między oboma narodami, między Polakami i Niemcami. Proces ten dokonywał się przez długie lata na wielu płaszczyznach, zwłaszcza odgórnie w sposób kontrolowany i reglamentowany. Jednak istniały i istnieją osoby, niebędące politykami, które dzięki oddolnej inicjatywie wnoszą wkład w to dzieło. Zaczęło się to w okresie, gdy często po wielu latach od zakończeniu drugiej wojny światowej na tereny obecnie zamieszkałe przez Polaków zaczęli przyjeżdżać Niemcy (w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych XX wieku) – byli gospodarze, by odwiedzać swoje dawne domy i zagrody. Z czasem efektem spotkań byłych mieszkańców tych ziem z obecnymi było przełamywanie stereotypów, wzajemne zrozumienie, zbliżenie się i nawiązywanie przyjaźni. Stali się oni prekursorami pojednania niemiecko-polskiego (pierwsze impulsy wyszły z niemieckiej strony)¹ i polsko-niemieckiego. Właśnie takim osobom, Polakom i Niemcom, poświęcona jest ta książka. Różnie rozumianym sprawcom i ofiarom, ludziom, którzy różnili się emocjonalnym stosunkiem do tego samego skrawka ziemi i stojącego na nim domu. Dla jednych ta ziemia i dom stanowiły ich dziedzictwo z dziada pradziada, a dla innych były słusznie wywalczone, jak im to wpajano, w imię dziejowej sprawiedliwości.

Książka opowiada o rodzeniu się wzajemnego zrozumienia i współczucia między tymi ludźmi – pierwotnymi i późniejszymi mieszkańcami tej samej zagrody, domu, wsi czy miasta. Mimo dramatu osobistego doświadczenia ostatniej wojny, wzajemnej wrogości i stereotypów narodowych oraz monopolu polskich i niemieckich polityków w kwestii odgórnego regulowania spraw między oboma narodami część teraźniejszych i dawniejszych mieszkańców wsi i miasteczek na byłych terenach Nowej Marchii wzięła się za uprawianie polityki polsko-niemieckiej na poziomie rodzin, którego celem jest wzajemne zbliżenie, poszanowanie i pojednanie między Polakami i Niemcami. Należy jednak podkreślić, że jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku chęć

¹ W przypadku Ziemi Lubuskiej pojednanie zapoczątkowali Landsberczycy, byli mieszkańcy Gorzowa Wielkopolskiego (przed rokiem 1945 miasto te nosiło nazwę Landsberg an der Warthe). Osobą najbardziej zasłużoną dla pojednania obu narodów był Hans Beske – duchowy przewodca Landsberczyków.

pojednania w środowiskach lubuskich czy zachodniopomorskich wsi i miasteczek z dawnymi mieszkańcami tych terenów była w powojennych dziejach tych ziem ewenementem. Mimo to osoby, które pragnęły zbliżenia i pojednania, często spotykały się z ostracyzmem lub innymi przykrościami czy zarzutami ze strony swoich współziomków. Niemniej jednak z czasem zaczęto zdawać sobie sprawę z wagi takiego pojednania i przystąpiono do działania.

Głównym punktem odniesienia w tekstach zebranych w niniejszej książce jest dom, który jednocześnie odgrywa rolę prywatnych placówek dyplomatycznych – samozwańczych poselstw czy konsulatów działających na danej ulicy, w danej wsi czy mieście. Właśnie takie domy oddziałują na okolicznych mieszkańców, dając im przykład, że można doprowadzić do pojednania między dawnymi i obecnymi mieszkańcami tego samego skrawka ziemi i domu. Stąd też czerpie swój tytuł książka – *Samozwańcze konsulaty*. Obecnie istnieją setki chat i willi w byłej Nowej Marchii pełniące funkcję takich placówek przyczyniających się do zbliżenia i pojednania Polaków i Niemców. W recenzowanej książce zostały bardzo dobrze ukazane oddolne inicjatywy obywatelskie w tej kwestii. To duży walor tej publikacji.

Książka została podzielona na dwie części. Pierwsza część została zatytułowana „Spojrzenie Polaków”, natomiast druga „Spojrzenie Niemców”. Publikację dopełniają trzy wiersze, a kończy ją „Suplement”, w którym znajdują się fotografie dokumentujące proces zbliżenia i pojednania poruszany w poszczególnych tekstach. Książka jest nie tylko tomem wspomnień Polaków i Niemców, ale także swojego rodzaju zbiorem historycznych esejów oraz zestawem dokumentów przedstawiających zachodzący między Polakami i Niemcami wspomniany proces. Artykuły kilkunastu autorów, Polaków i Niemców, byłych i obecnych mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego, wsi i miasteczek dawnej Nowej Marchii opowiadają o pierwszych powojennych i teraźniejszych kontaktach między nimi. Poszczególne teksty opisują historię procesu zbliżenia i pojednania w danej miejscowości (Gorzowie Wielkopolskim, Barlinku, Chojnie, Dębnie, Międzyrzeczu, Skwierzynie, Słońsku, Sulęcinie, Witnicy) oraz współczesne kontakty ich obecnych i byłych mieszkańców.

Dotychczas powstało niewiele takich książek, które podejmowałyby tematykę oddolnej inicjatywy obywatelskiej pojednania Polaków i Niemców. Książka ta jest pierwszą taką publikacją dotyczącą województwa lubuskiego. Z tego chociażby względu zasługuje na uwagę. Książka ta nie ma charakteru *stricte* naukowego, nie umniejsza to jednak jej wartości. Stanowi ważny dokument powojennych stosunków polsko-niemieckich na opisywanych ziemiach. Polecam książkę wszystkim, którzy interesują się stosunkami polsko-niemieckimi i chcą dowiedzieć się, jak przebiegał proces pojednania dawnych i obecnych mieszkańców województwa lubuskiego z perspektywy poszczególnych rodzin.

Paweł Popieliński